

Echa KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Sobota 13 sierpnia 1949 r.

**Schacht tęskni
za nowymi
konszachtami
Bankier Hitlera
chce być
bankierem
Mc Cloy'a**

PARYŻ.
Europejskie wydanie „New York Herald Tribune” zamieściło pt. „Schacht planuje powrót”, wywiad swego korespondenta ze znanym hitlerowskim przestępcą wojennym, b. prezesem Banku Rzeszy.
Wywiad odbył się w „prywatnym aparacie w zamku Blec-kede”, w brytyjskiej strefie okupacyjnej.
Bankier Hitlera oświadczył korespondentowi amerykańskiemu, że pragnie oddać swą wiedzę ekonomiczną „na usługi przyszłego rządu Niemiec zachodnich”.
„New York Herald Tribune” pisze, że b. finansowy doradca Hitlera „pracuje obecnie z wielkim zapałem nad sformulowaniem koncepcji, zmierzających do uratowania Niemiec od katastrofy gospodarczej” i przyrzeka wkrótce podać owe koncepcje do wiadomości publicznej.
Schacht stwierdził, że nie rozumie „dlaczego McCloy, Harri-man, Clay nie przyszli do niego kogoś, z kim mógłby porozmawiać o swych poglądach”.
Korespondent „New York Herald Tribune” podaje dalej, że b. prezes Banku Rzeszy ma zamiar „zająć poważne stanowisko w niemieckim przemyśle”. W związku z tym pragnąłby, aby jego proces denazifikacyjny odbył się jak najprędzej, co umożliwi mu szybkie „przystąpienie do pracy”.

Pismo przypomina, że książka Schachta, zatytułowana „Mój układ z Hitlerem”, przyniosła autorowi przeszło 45.000 westma-rek, a obecnie „dla podreperowania swych finansów” Schacht przygotowuje do wydania drugą książkę.

Na str. 3
podajemy
listę
nagrodzonych
w konkursie
„Czy znasz
literaturę
ojczystą?”

**Nota Rządu Związku Radzieckiego
demaskuje krętacką
politykę kliki Tito**

Tajne rozmowy z Anglikami
prowadzili zdrajcy Jugosławii
w Londynie i Belgradzie

MOSKWA
JAK doniosła już prasa, dnia 19 lipca rząd radziecki wy-stosował do rządu jugosłowiańskiego notę, która zawierała odpowiedź na notę jugosłowiańską w sprawie sta-nowiska Związku Radzieckiego wobec żądań Jugosławii w stosunku do Austrii w związku z rozpatrywaniem projektu traktatu austriackiego.
Dnia 3 sierpnia rząd jugosłowiański w sprawie tej prze-słał rządowi radzieckiemu nową notę.
11 sierpnia rząd radziecki w odpowiedzi wystosował do rządu Jugosławii notę następującej treści:

**Dzięki
uspołecznionym
lotnikom
mała
Basia Nieć
została
uratowana
od śmierci**

3-LETNIA Barbara Nieć po cho-robie płucnej, przed trzema ty-godniami dostała koklusz. Choro-ba z każdym dniem przybierała na sile. Dziecko straciło zupełnie apetyt, przy czym spadło na wa-dze 3.20 kg. Lekarz specjalista o-swiadczył, że jeżeli koklusz nie zo-stanie przerwany, to dziecku grozi niechybna śmierć. Przerwanie cho-roby może nastąpić dzięki zmianie ciśnienia, przy wzbiciu się samolo-tem na wysokość ponad 3.000 m.
Dnia 10 bm. rodzice wraz z cho-rą dziewczynką przybyli z Czcho-wa do Krakowa. Następnego dnia ojciec udał się na lotnisko w Ra-kowicach. Tu jednak lot na koniec niej wysokości okazał się niemo-żliwy do przeprowadzenia.
Stąd zmarłwiony ojciec został skierowany do Krakowskiego Ae-roklubu. Pp. Chojcan i Wołoszewicz z zarządu Aeroklubu umożliwili dokonanie lotu i pilot Adam Bułat wystartował z chorą Basią.

N A wysokości około 3.000 m Basia dostała bardzo lekkiego ataku. Choroba została przerwana i niebezpieczeństwo, zagrażające ży-ciu dziecka — minęło.
Basia odzyskała dobry humor, wolejąc:
— Latałam na ptaszku... Jeść!
— I jadła jak nigdy! — wola uszczęśliwiony ojciec, domagając się słusznej pochwały dla uspołecz-nionych lotników.
Basia czuje się teraz zupełnie zdrowa. (cb)

W ZWIĄZKU z notą rządu Ju-gosławii z 3 sierpnia br. rząd Związku Radzieckiego uważa za konieczne oświadczyć co następu-je:
Rząd ZSRR przechodzi do po-rządku nad nieprzyzwoitym tonem noty rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia. Przechodzi on również do porządku nad oszczerstwami wy-mysłami rządu jugosłowiańskiego w sprawie polityki zagranicznej ZSRR, zaczerpniętymi z arsenału faszyzmu. Rząd radziecki niczego innego nie spodziewał się po obecnym rządzie jugosłowiańskim, albowiem nie ma nic dziwnego w tym, iż rząd jugosłowiański, który z obozu socjalizmu i demokracji przeszedł do obozu zagrańicznego kapitału i reakcji, łamie elemen-tarne zasady przyzwoitości w ko-rrespondencji między dwoma rzą-dami i powtarza w ślad za faszy-stami oszczerze oskarżenia pod adresem Związku Radzieckiego.
Przejdźmy do faktów.

dalszy ciąg na str. 3

Inicjatywa „Echa” będzie zrealizowana
**Na raty i za gotówkę
maszyny do szycia
i inne nowości w PDT**

W KONCU września rozpocznie się we wszystkich Domach Towa-rowych w Polsce, sprzedaż atrakcyjnych artykułów, zakupio-nych za kilka milionów dolarów w strefie radzieckiej.
Dyrektor naczelny PDT, Stanisław Kowalewski, w podróży do Niemiec zakupił dużą partię, bo ok. 4.000 maszyn do szycia. W więk-szości są to maszyny elektryczne, niewielkie, ale bardzo praktyczne w użyciu. Cena ich ma być o kilka procent tylko wyższa od cen maszyn nożnych.
Apel „Echa” o wprowadzenie w PDT sprzedaży ratalnej nie pozostał bez echa. Dyrekcja na-czelna prowadzi już rozmowy ze swoimi władzami zwierzchnimi na temat sprzedaży ratalnej. W pierwszym rzędzie dotyczyłoby to maszyn do szycia.
PDT sprowadzają większą ilość termometrów, wszystkich gatun-ków i rodzajów żyłek, galan-terii żelaznej przyborów fotogra-ficznych, a zwłaszcza papieru foto-graficznego i błon rolkowych. Przedmiotów tych brak było ostat-nio na rynku.

Międzynarodowy
**Sejm
Nauczycieli**
rozpoczął
obrady
w Warszawie

W CZORAJ w Warszawie w gma-chu ZNP przy ul. Smulikow-skiego, rozpoczął obrady Kongres Departamentu Zawodowego Nauczycieli przy Światowej Federacji Związków Zawodowych. Obradom przewodniczy Paul Dalenoue, se-kretarz generalny Międzynarodo-wej Federacji Związku Nauczycieli.
Powitalne przemówienie wygło-sił przewodniczący Zw. Nauczycielstwa Polskiego — inż. Wojciech Pokora, po czym kolejno zabierali głos: prezydent m. st. Warszawy — Stanisław Tołwiński, przewodniczą-cy Centralnej Rady Związków Za-wodowych — Aleksander Zawadzki oraz przedstawiciel Ministerstwa Oświaty — wiceminister Henryk Jabłoński.

Marian Podkowiński
telefonuje:
**Ponad 200 tys.
bezrobotnych
w zachodnim
Berlinie**

BERLIN.
Urząd statystyczny magistratu zachodniego Berlina, podał do wiadomości, że w lipcu cyfra bezro-botnych w zachodnich sektorach po-większyła się o 25.000, co w sumie daje 203.000 bezrobotnych. Biorąc pod uwagę, że 800.000 zachodnich berlińczyków jest zatrudnionych, ilość bezrobotnych stanowi więc jedną czwartą zatrudnionych. Dla całości obrazu należy dodać, że 65.000 robotników zatrudnionych jest dorywczo, a — jak podaje wy-dział opieki zachodniego magistra-tu — ponad 520.000 mieszkańców zachodniego Berlina żyje z rent i emerytur, w tym 53.000 wdów.
Ekspert ekonomiczni spodzie-wają się, że do końca września cyfra bezrobotnych osiągnie 300 tys., ponieważ fabryki berlińskie ze względu na brak surowców oraz dwuwalutowość Berlina nie są w stanie utrzymać się na ryn-ku.
Również personel zachodniego magistratu, a zwłaszcza poczta — ulega obecnie mocnym redukcjom, a wszystkie uposażenia całego apa-ratu zachodniej administracji Ber-lina zostały z dniem 1 sierpnia br. obniżone o 20 proc.

Sutanna nie może chronić
zbrodniarzy i wrogów narodu
**Prokurator żąda
kary śmierci**
dla ks. Gurgacza, Żaka, Szajny i Balickiego

W CZWARTYM dniu procesu ks. Gurgacza i współoskarżonych zamknięty został przewód sądowy, po czym zabrał głos proku-rator Ligęza, który w zakończeniu swej mowy oskarżycielskiej zażądał kary śmierci dla oskarżonych: ks. Gurgacza, Żaka, Szajny i Ba-lickiego — dożywotniego więzienia dla Nowakowskiego i 15 lat wię-zienia dla Legutki.
N wstępie czwartego dnia pro-cesu przewodniczący odczytał i dołączył do akt sprawy nadesłany do Sądu list z pogrózkami, który głosił m. in. „Wielebni księża Gur-gacz i Żak odznaczali się działal-nością charytatywną i grozi człon-ko-m Sądu śmiercią”.
W toku oględzin zabranej ban-dzie broni, ks. Gurgacz rozpoznał i wskazał pistolet, którym się po-sługiwał stale i który miał przy sobie podczas napadu. Ks. Gurgacz rozpoznał też jako swoją własność fałszywe blankiety Rejonowej Ko-mendy Uzupełnień.
Obrońca oskarżonego Szajno za-pytał następnie ks. Gurgacza, czy broniłony przezeń klient chciał wyjść z podziemia. W odpowiedzi ks. Gurgacz przyznał, że istotnie współoskarżony Szajno trzykrotnie zwracał się doń z prośbą o pozwo-lenie na odejście, ale że udało mu się nakłonić go do pozostania w bandzie.
Po zamknięciu przewodu sądowe-go głos zabrał prokurator Ligęza.
Przypomniał on, że z począt-kiem ub. roku jeden z przywódców bandy, grasującej na pogra-niczu województw: krakowskiego i rzeszowskiego — niejaki Stani-sław Pióro zaczął wątpić w celo-wość dalszej działalności podziem-nej i szukać kogo, kto by mu u-dzielił rady.

Nauczony od dziecka widzieć w kapłanie duchowego przewodni-ka — Pióro udaje się po radę do księdza. Jest w Polsce wielu księ-ży — powiedział prokurator — którzy dali by Piórze uczciwą ra-dę, wielu księży, którzy uczciwie oceniają działalność rządu i osią-gnięcia władzy ludowej. Na nie-szczęście swoje i wielu innych lu-dzi Pióro trafił jednak do ks. Gur-gacza. Ks. Gurgacz od dawna już nadużywał ambony dla szerzenia zbrodniczej nienawiści do ustroju demokratycznego, dla szkolenia-dnia działaczy demokratycznych.
Kiedy Pióro zapytał ks. Gur-gacza, czy powinien nadal uprawiać swą działalność, ks. Gurgacz naka-zuje mu zwalczać Polskę Ludową, która dała robotnikom fabryki, chłopom — ziemię, inteligencji pracę, ks. Gurgacz uczy, że jest obo-wiązkiem, nakazem sumienia a nie grzechem zabicie żołnierza przez bandytę, uczy, że nie jest grzechem rabunek pieniędzy lub towarów, sta-nowiących własność Państwa i spółdzielni — własność społeczną.
Ks. Gurgacz — kontynuuje swe wywody prokurator Ligęza — pragnie to swoje stanowisko



Ks. Gurgacz.

wzmocnić autorytetem władz wyż-szych. Toteż odwołuje się do swoich przełożonych, do księdza rektora, do księdza prowincjała.
Nie zrobili oni niczego, aby zbrodniom ks. Gurgacza przesko-dzić chociaż w myśl obowiązują-cych przepisów — mieli obowiązek zawiadomić władze, chociaż mieli nawet możliwość niedopuszczenia go do bandy przez proste zamknięcie go w klasztorze.
Ks. Gurgacz otrzymuje nato-miast od czołowego, jak go sam nazywa znawcy teologii moralnej,

(Dalszy ciąg na str. 3).

**Przemysł Metali
Nieżelaznych
wykonał
3-letni
plan produkcji
wg. wartości**

KATOWICE.
Zjednoczone Zakłady Meta-li Nieżelaznych wystosowały do wicepremiera Hilarego Minca, przewodniczącego Pań-stwowej Komisji Planowania Gospodarczego depesze, w któ-rej meldują, że dnia 10 sierp-nia br. wykonały trzyletni plan produkcji według war-tości
W tym samym dniu osią-gnięto w asortymentach nie-objętych planem, jak miedź, energia elektryczna, wyroby z metali kolorowych itp., prze-kroczenie planu wartościowe-go o 9,8%. Meldunek o tym osiągnięciu przesłano również do kierownika Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego — inż. Żemajtisa.

**Junak
Wysocki
wykonał
700 % normy**

41 Brygada SP w Brzeziu prze-kracza stale zaplanowane normy, przy czym przeciętna Brygady wy-nosi 147 proc.
W 41 Brygadzie „SP” produkuje: junak Edwin Wysocki — 700 proc. normy. Antoni Kapral — 550 proc. normy. Kazimierz Rakoczy — 533 proc. normy.
11 Brygada, która w pierwszym turnusie zajęła 4 miejsce w skali ogólnokrajowej, wynikami swymi nie ustępuje pozostałym bryga-dom. Przeciętna 11 brygady, to 183 proc. normy. Najwyższy procent normy wykonał: Zbigniew Zadroś-ny — 420 proc.

**Papież
pobłogosławił
niemieckiego
podżegacza**

BERLIN.
W tych dniach doręczono prze-wodniczącemu Rady Admi-nistracyjnej Bizonił, dr Puenderowi odrębne pismo Papieża w je-zyku niemieckim z podziękowa-niem za życzenia, złożone z okazji 50 rocznicy kapłaństwa.
PISMO kończy się udzieleniem błogosławieństwa dla dr Puen-dera, który, jak wiadomo, jest jed-nym z najgłośniejszych popieczni-ków podziału Niemiec i agresywnej polityki anglo-amerykańskiej.

**Dziś
rozpoczyna się
VII Raid
Tatrzański**

Już w dniu dzisiejszym (tj. w sobotę 13 bm.), rozpoczyna się w Zakopanem VII Raid Tatrzański, organizowany przez Tatrzański Klub Motocyklowy.
Raid trwać będzie od 13 do 15 sierpnia. Biuro zawodów urzedu-je stale w hotelu „Morskie Oko”, a podczas zawodów znajdować się będzie na stadionie PZN pod Kro-kwią.

24 godziny na ŚWIECIE

W Bremie okupowanej przez wojska amerykańskie, aresztowano jednego z najbliższych współpracowników Himmlera, gen SS — Knolle. Gestapowiec, pod nazwiskiem Goetten, ukrywał się w Bremie przez 4 lata. Knolle był katem Holandii.

Jak donoszą z Aten, deputowany Pulos złożył w parlamencie greckim interpelację, w której za pytuje czy dopuszczalne jest, ażeby premier pozostawał na swym stanowisku w chwili, gdy wysunięto przeciwko niemu oskarżenie, iż będąc przewodniczącym zarządu towarzystwa telefonów, ukrył przed władzami skarbowymi wysokość dochodów towarzystwa, aby zmniejszyć w ten sposób sumę podatku.

Po 7-tygodniowym kryzysie ga binetowym utworzony został w Belgii rząd, składający się wyłącznie z przedstawicieli prawicowych stronnictw politycznych — chadeków i liberalów. Premierem rządu jest Gaston Eyskens, b. minister skarbu w rządzie Spaaka. O właściwym obliczu rządu Eyskensa świadczy jego antyrobotniczy program, przekreślający prawie wszystkie zdobycze socjalne klasy pracującej.

Jak donoszą z Dortmundu — dyrekcja wielkich zakładów produkcji aluminium podała do wiadomości, że jedynie „podjęcie natchmiasowej wymiany handlowej ze strefą wschodnią uchronić może zakłady od bankructwa”.

Według depeszy, nadanej przez statek „Atlantic Trader”, pływający pod flagą panamską, chiński okręt nacjonalistyczny zatopił w okolicy Tientsinu statek zagraniczny. Depesza donosi, że na reddie Taku-Bar, koło Tientsinu, stało 5 statków handlowych, do których podpłynął chiński okręt wojenny, zadając opuszczenia reddy. Po żądaniu nacjonalistów 4 statki opuściły redę, natomiast 5-ty został zatopiony.

Ambasador RP w Moskwie wydał przyjęcie na cześć artystów polskich bawiących w Moskwie, ze znaną skrzypaczką Grażyną Bacewiczówną i pianistą Stanisławem Szpinalskim na czele.

Największa w Europie tuczarnia świń

W Dobiegniewie w barakach po dawnym obozie jenieckim (Oflag Woldenberg) zakłada się obecnie największą w Europie, a bodaj i na świecie, tuczarnię świń, obliczoną na 35 tysięcy sztuk nierogacizny.

Uruchomienie tuczarni jest jednym z planowanych pociągnięć akcji „II” zmierzającej do zlikwidowania niedoboru tłuszczy i mięsa w Polsce. (j. kor.)

Nowe gałęzie oświaty stwarza Polska Ludowa DEMOKRATYCZNE WYCHOWANIE Walka z analfabetyzmem i zacofaniem

oto postulaty polskich nauczycieli na Międzynarodowy Kongres

DZIS rozpoczął w Warszawie obrady Międzynarodowy Kongres Nauczycielski. Do stolicy naszego kraju przybyli z różnych stron świata delegacje Związków Nauczycielskich. Aby wraz z przedstawicielami nauczycielstwa polskiego radzić o sprawach swego zawodu tak ściśle zespolonego z pracą nad podniesieniem poziomu kultury szerokiej mas

Wyższe świadczenia dla rencistów

Ustawa z dnia 1 bm. zmieniła z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1949 r. niektóre przepisy o ubezpieczeniu społecznym. Zmiany te podniosły wysokość świadczeń rentowych. I tak np. zasiłek domowy został podwyższony do wysokości 50 proc. podstawy wymiaru zasiłku chorobowego.

Pracownicy fizyczni, którzy ukończyli 65 rok życia i przebyli w ubezpieczeniu emerytalnym 200 tygodni składkowych mają prawo do renty inwalidzkiej — bez badania lekarskiego. Również bez badania lekarskiego przysługuje prawo do renty starczej tym pracownikom umysłowym, którzy ukończyli 65 rok życia i przebyli w ubezpieczeniu emerytalnym 60 miesięcy składkowych.

Osoby te powinny z chwilą ukończenia 65 roku życia złożyć w Ubezpieczalni Społecznej roszczenie o rentę. Zgłoszenie roszczenia jest w tym wypadku konieczne.

Osoby powyżej 65 lat życia, mimo dalszego zatrudnienia mają prawo do renty.

Wdowcy po ubezpieczonych powinny natychmiast po śmierci ubezpieczonego zgłaszać roszczenie o rentę wdowią.

Prawo do renty wdowiej przysługuje w przypadku trwałej niezdolności do zarabkowania, ukończenia 55 roku życia, wychowywania dzieci uprawnionych do rent sierocych.

Podniosła się wydatnie wysokość świadczeń rentowych w ubezpieczeniu społecznym. Np. zarobek osiągnięty przez zatrudnionych, którzy pracodawcą jest Państwo, albo samorząd terytorialny, w 2 półroczu 1946 r. mnoży się przez 3,30, a więc ubezpieczony zarabający w 1946 r. 4.000 zł. miesięcznie, zaliczony będzie od dnia 1 stycznia br. do grupy zarobkowej III z przeciętnym zarobkiem miesięcznym od 11 do 14 tys. zł. (13.200) i otrzyma od dnia 1 stycznia br. zamiast dotychczasowej renty 2 tys. zł — 4 tys. zł. miesięcznie, a więc 2 razy więcej.

udowych i ich walka o sprawiedliwość społeczną i pokój. Obrady Kongresu warszawskiego pilnie śledzić będą ludzie pracy w różnych krajach świata. Poszczególne delegacje przedstawiają bowiem na nim obraz pracy i walki związków nauczycielskich o realizację zasad demokratyczne go wychowania i nauczania młodzieży, walki z analfabetyzmem i zacofaniem, jako sprzymierzeńcami reakcji. Przedstawiają bilans swych trudności, wysiłków i sukcesów, przedyskutują dalsze metody działania i współdziałania nauczycielstwa w skali międzynarodowej.

Droga od 1944r

POLSKIE nauczycielstwo przechodzi na Kongres dzięki przemianom społecznym dokonanym w naszym kraju z poważnymi osiągnięciami.

Lipcowy Manifest PKWN postawił zagadnienie oświaty na czołowym miejscu. Powszechny zaś pęd do oświaty, który stał się jednym z najbardziej charakterystycznych zjawisk czasów powojennych, wymagał od uszczuplonych znacznie przez okupację kadr nauczycielstwa wzmoczonego wysiłku, ale też podnosił autorytet zawodu.

Po pięciu latach dokonana została przebudowa strukturalna naszego szkolnictwa. Przed młodzieżą robotniczą i chłopską stała szeroko otwarta droga do oświaty i wiedzy. To też gdy przed 1939 rokiem w szkołach średnich stosunek procentowy dzieci robotniczych i chłopskich do masy pozostałych uczniów wyrażał się cyfrą 13,7%, a w wyższych — 14 proc. w br. w szkołach średnich dzieci robotników i chłopów stanowi 42,2 proc. a w wyższych — 49,4 proc. przy stale wzrastającej liczbie uczniów ze środowiska pracujących miast i wsi.

Rośnie napływ do szkół

W CIAŁ rosnący napływ do szkół różnych typów młodzieży robotniczo — chłopskiej, wymaga rozbudowy sieci burs i internatów, opieki nad dzieckiem w okresie przedszkolnym — sier

cińców i przedszkoli, a rozwój oświaty dla dorosłych i walka z analfabetyzmem, która ma być zlikwidowana całkowicie do 1951 r., rozwoju sieci kursów i szkół popołudniowych.

Wszystko razem wymaga od Związku Nauczycielstwa Polskiego nieustannej wzmoczonej pracy szkoleniowej nad kadrami starych i młodych sił nauczycielskich, opieki nad nim i ścisłej współpracy z Ministerstwem Oświaty nad rozpracowywaniem programów szkolnych i metod nauczania, tym bardziej czujnej i troskliwej, że Polska Ludowa stwarza nowe gałęzie oświaty przede wszystkim przez wspaniałą rozwój zaniedbanego przez wojnę szkolnictwa zawodowego, które dostarcza nowych kadr dla stale rosnącego przemysłu i przebudowującego się rolnictwa.

103 tys. członków ZNP

ROZWIJA się również stale organizacja nauczycielstwa polskiego ZNP. Gdy w 1945 r. istniało 1445 ognisk ZNP z ogólną ilością 51.168 członków — w br. ZNP w przeddzień Kongresu liczy 2113 ognisk i 103 801 członków, czyli że skupia w swoich szeregach około 95% ogółu nauczycielstwa.

Związek dbając o interesy materialne nauczycielstwa, o podnoszenie ich plac warunków mieszkaniowych itd. jest też wielką kuźnią ideologiczną i fachową. Przygotowania pedagogów i wychowawców do wykonywanych przez nich zadań. Należy pamiętać, że ZNP przy pomocy Min. Oświaty rocznie organizuje ponad 8 tys. konferencji rejonowych i kursów dokształcających dla nauczycieli, że prasa związkowa osiąga wieloletnie sukcesy nakładów („Głos Nauczycielski” — organ ZNP 110 tys. egz.), że ZNP prowadzi trzy Instytuty Pedagogiczne, a wielu nauczycieli przerabia programy Instytutu w formie korespondencyjnej.

Coraz doskonalsze przygotowanie kadr nauczycielskich do wykonywanego zawodu, coraz lepsze zrozumienie przez „fachowców” i pedagogów ich roli w życiu Polskiej Ludowej — a oświaty jako oręża w walce o pokój i sprawiedliwość społeczną — podnosi wagę i znaczenie zawodu nauczycielskiego w oczach społeczeństwa, jedna nauczycielom sympatię mas ludowych. Dowodem tego jest coraz żywszy udział nauczycieli w pracach społecznych i samorządowych, powoływanie ich drogą wyborów do organów ruchu zawodowego, spółdzielczości itd., udział nauczycieli — posłów w pracach Sejmu Ustawodawczego oraz udział nauczycieli w komitetach walki o pokój rozsiągnięty na terenie całego kraju.

Na Kongres staje więc nasze nauczycielstwo z wielkim do-

robkiem organizacyjnym i ideowym, jak szermierz ideałów demokracji, realizowanych m. in. drogą walki z analfabetyzmem i upowszechniania oświaty jako czynnika postępu i oręża mas ludowych w walce o pokój.

L. RUBACH

Śladami bohaterów amerykańskich filmów...

Zastraszające rozmiary wzrostu przestępczości wśród młodzieży brytyjskiej

LONDYN.

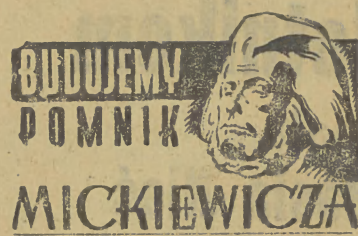
KOMISARZ policji londyńskiej opublikował ostatnio sprawozdanie, w którym stwierdza alarmujący wzrost przestępczości wśród młodzieży brytyjskiej.

W 1948 r. w Londynie zaarrestowano o 28 proc. więcej młodocianych przestępców, aniżeli w roku 1947.

W ciągu ostatnich 10 lat ilość dzieci popełniających czyny przestępcze wzrosła o 50 proc., a przestępczość wśród młodzieży w wieku od 14 do 16 lat — o 40 proc.

Z niepełnoletnich dziewcząt i chłopców zaarrestowanych w r. 1948 większość należy do szajek bandyckich, na których czele stały często dzieci.

W kołach postępowych podkreśla się w związku z tym sprawozdaniem, że jednym z powodów wzrostu przestępczości wśród młodocianych jest zalew rynku amerykańskiego przez słynne amerykańskie powieści rysunkowe tzw. „comics” i przez filmy, wysławiające bandyckie wyczyny i kradzieże.



Posel Platts Mills piętnuje kłamstwa propagandy imperialistów

Posel do Izby Gmin, niezależny laburzysta John Platts Mills, który kilka dni temu przyjechał do Polski, nadesłał do „Trybuny Ludu” list, zaczynający się od słów:

„Przyjechałem zwiedzić Wasz kraj i jestem dzisiaj w Warszawie. Kupiłem w kiosku kilka angielskich dzienników. Czyłem się upokorzony czytając w „Sunday Dispatch” artykuł o Polsce napisany przez brytyjską dziennikarkę, która bawi tutaj obecnie. Przewrotny, niegodziwy artykuł”.

Parlamentarzysta angielski zdanie po zdaniu omawia korespondencję dziennikarki, wyliczając jej kłamstwa. Na zakończenie posel John Platts Mills stwierdza:

„...cała maszyna propagandowa brytyjskiego kapitalizmu puszcza na jest pełną parą w celu okłamania brytyjskiego narodu o drogach rozwoju Europy wschodniej...”

Madame dziennikarka stała się bezwiednym narzędziem w „zimnej wojnie”.

Dziennikarze wielkopolscy wyteżoną pracą odpowiadają na uchwałę Watykanu

Z ARZĄD Oddziału Wielkopolskiego Zw. Zawodowego Dziennikarzy R. P. na zebraniu w dniu 9 sierpnia powzięła uchwałę w sprawie ostatniego wystąpienia Watykanu.

W uchwale tej czytamy m. in.: Dziennikarze wielkopolscy stwierdzają, że uchwała watykańska jest nadużywaniem autorytetu Kościoła dla celów politycznych imperializmu amerykańskiego, sprzymierzonego z niemieckimi rewizjonistami.

Dziennikarze wielkopolscy przyominają: Watykan milczał, gdy najeżdżący hitlerowscy prześladowali i katowali ludzi wierzących na pustoszonej ogniem i mieczem ziemi polskiej, gdy barbarzyńcy hitlerowscy zamykali i profanowali świątynie, zamieniając je na stajnie, magazyny a nawet miejsca kaźni i tortur, gdy podcinali krzyże przydrożne, burzyli pomnik Chrystusa Króla w Poznaniu, zbudowany ofiarnością ludu wielkopolskiego.

Watykan milczał, gdy w piecach krematoryjnych i obozach koncentracyjnych ginęli wierni synowie ludu polskiego i kościoła katolickiego.

Watykan milczał, gdy namiestnicy i wielkorządcy Hitlera wyprzedzili z ojcowszymi w nieludzkich warunkach, wśród mrozów w wigilię Bożego Narodzenia ludność polską na poniewierkę.

Dziennikarze wielkopolscy witały dekrety Rządu R. P. z dnia 5 sierpnia br. o wolności sumienia i wyznania, widząc w nim rekonstrukcję pełnego rozwoju twórczego życia milionowych rzesz narodu polskiego.

Dziennikarze wielkopolscy przyrzekają wzmóc wysiłki na swoim odcinku pracy, aby jeszcze bardziej pogłębić i poszerzyć świadomość społeczeństwa w dziedzinie kultury i oświaty, pobudzić jego czujność wobec wrogów Polski Ludowej, przyspieszyć wśród czytelników pism świadomość głębokich przemian społeczno-gospodarczych, których jesteśmy świadkami.



PODSŁUCHANE NA DEPTAKU W KRYNICY.

— Ta wysoka brunetka to jest z domu Pepska, wdowa po Ipskim, rozwiedziona z Gąbskim, obecnie Słompka. Znałem ją, jak była jeszcze żywą...

WCZASY, WCZASY...

Na plaży w Sopocie spotykają się dwie panie.

— W jaki sposób pani tak zeschupiała, pani Izo?

— Przez tyfus.

— A gdzie to można dostać...

Roman Sadowski

ZAPALKI

— Doskonale!...
— Gdzie byłeś? K... a, Zakepane, Ustka, Sopot?...
— Tylko w Kazimierzu...
— Phi... — skrzywił się Dyzio i usiadł obok biurka.
— Bardzo dobrze wypocząłem...
— No tak... Ale daj spokój, dziura!
— Piękna miejscowość...

— Mniejsza z tym! Każdy ma własne zdanie. Nie będziemy się przecież sprzeczać! Tym bardziej — widzę, że masz masę pracy, a czas to pieniądz, załatw sprawę i żegnaj itd., więc się streszczam. Widzisz...

TU Dyzio zawiesił na chwilę głos, wyjął papierosa, poczęstował Wyrwalskiego i trzepnął się po kieszeniach w poszukiwaniu zapalek. Zobaczył leżące na biurku, wziął, przypalił Wyrwalskiemu, później sobie i zaciągając się, położył je z powrotem. Tyle, że bliżej własnej papierosnicy.

Zrefereował sprawę i po dziesięciu minutach uzyskałszy zapewnienie szybkiego i pomyślnego załatwienia, zgarbił do kieszeni papierosa, wraz z zapalnikami i zaczął się żegnać. Ledwie zamknięty z nim drzwi, Wyrwalski z lekka zaczerwieniony zadzwonił.

— Pan będzie łaskaw — rzekł do woźnego — kupić mi pudełko zapalek.

— To ja, panie referencie, zostawię swoje... Mam pełne pudełko, o... a sobie kupię...

— Bardzo dziękuję...

Gdy woźny wyszedł do pokoju wtoczył się Bombiński. Był podobny do bilardowej kuli, Lysy, okrągły, nalany, podciął się bliżej i przykucnąwszy na krześle, kraciastą chustką wytierał kark i ugar po włosach.

— No tak... — zaczął szepleniąc — no tak... Dobrze pan wygląda...

— Jak po urlopie...
— No tak, no tak... Co to ja chciałem... aha!
— Zaczął krótkimi palcami nerwowo wysypywać z kieszeni blaszane pudełko.
— Może pan skreci?...
— Dziękuję. Dopiero co palilem.
— No tak... Szkoda, bardzo dobry tytoń, Virginia! No tak... Nie ma pan zapaleczek?...
— Proszę bardzo...
— Dziękuję szczerze, no tak... Więc...
— Pańka sprawa już załatwiona. Otrzyma pan oficjalne zawiadomienie.
— Acha! No tak, no tak...

DOPALIL papierosa, stoczył się z krzesła i wyciągnął pulchną raczkę.

— Bardzo, no, tak, bardzo dziękuję, no tak, no tak... Bardzo!

Kiedy zniknął, Wyrwalski zadzwonił ponownie.

— Niestety... Może mi pan jednak kupić jeszcze jedno pudełko...

Woźny popatrzył uważnie, ale nic nie powiedział. Wziął pieniądze i po kilku minutach był z powrotem. Wszedł tuż za Kaziem z wydziału zakupów.

— Ty — krzyknął Kazio — dajno na chwilę zapalek!

— Nie mam...

— Już są, panie referencie — wyrwał się woźny.

— O właśnie! — ucieszył się Kazio. — Zaraz przyniosę!

ALE ostatecznie zapalki nie majątek. Bzdura! Więc nie przyniósł. Za to woźny przyniósł podobno od razu całą skrzynię. Skrzynia — dziesięć kamieni, w każdym kamieniu dwadzieścia pięć paczek, w każdej paczce — dziesięć pudełek. Razem 2500 (słownie: dwa tysiące pięćset) pudełek. Mówił „podobno”, bo kiedy przed samą godziną trzecią wszedł do pokoju, na biurku Wyrwalskiego było tylko jedno. To pamiętam dobrze. I to, że on sam był niemal siny. Ręce mu się trzęsły i oczy były nabiegłe krwią. Pytałem nawet, co mu jest, ale wzruszył tylko ramionami. W dłoni zaciskał kurczowo metalowy przycisk. Co było dalej, dokładnie nie wiem. Wiem, że jeszcze omówiłem z nim kilka spraw, przysiągłem papierosa, zabrałem papierosa i zapalki i chciałem wyjść. Wtedy coś ciężkiego ugodziło mnie w tył głowy.

— A łobuz!

NOTA RZĄDU ZSRR DO JUGOSŁAWII

Fakty

I PO zakończeniu drugiej wojny światowej rząd jugosłowiański sformułował swoje ekonomiczne i terytorialne roszczenia wobec Austrii, domagając się, by Jugosławia przekazała Karyntię Słoweńską i słoweńskie pograniczne rejony Styrii o łącznej powierzchni 2,600 km², zamieszkane przez około 190 tys. ludzi.

Rząd radziecki zobowiązał się bronić tych roszczeń i bronił ich na sesjach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przeciwko USA, Anglii i Francji.

W kwietniu 1947 r. wicepremier Jugosławii p. Kardel zwrócił się w imieniu rządu jugosłowiańskiego do A. Wyszyńskiego ze specjalnym listem, w którym wyrażał nowe stanowisko rządu jugosłowiańskiego w sprawie roszczeń jugosłowiańskich wobec Austrii.

Istota tego nowego stanowiska, jak wynika z listu p. Kardela, polega na tym, iż rząd jugosłowiański nie liczy na uwzględnienie roszczeń Jugosławii przez mocarstwa zachodnie, wobec czego proponuje, aby zrezygnować z Karyntii Słoweńskiej i ograniczyć się do żądania niewielkiego terytorium wokół dwóch elektrowni nad rzeką Drawą. Kardel pisze: „Zagadnienie można rozwiązać nieznacznie poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami”.

Cóż to za warianty? Pierwszy wariant sprowadza się do przekazania Jugosławii 210 km² terytorium austriackiego, zamieszkanego przez 9,396 osób. Drugi wariant ogranicza się do przekazania Jugosławii 63 km² z 3.150 mieszkańcami. Ale tutaj mamy również i trzeci wariant. Został on wyrażony w liście Kardela w sposób wyżej sformułowany: „Zagadnienie można rozwiązać nieznacznie poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami”.

Już w r. 1947

Innymi słowy, rząd jugosłowiański uważa, że wszelkich roszczeń terytorialnych do Austrii, ograniczając swoje żądania do zapewnienia specjalnych praw Jugosławii w zakresie administrowania dwóch elektrowni na obcym terytorium.

Rząd jugosłowiański zatem już w kwietniu 1947 r. uważał za konieczne zrezygnować nie tylko z Karyntii Słoweńskiej i nie tylko z niewielkiego terytorium wchodzącego w skład Karyntii Słoweńskiej, ale i z wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Austrii.

Dotyczyło się to w tym czasie, gdy rząd radziecki na konferencjach z przedstawicielami mocarstw zachodnich bronił praw Jugosławii do Karyntii Słoweńskiej.

Oto fakt bezsporny.

R ZAD jugosłowiański w swej notce z 3 sierpnia, kwalifikuje rezygnację z Karyntii Słoweńskiej jako zdradę, jako zaprzęgnięcie interesów słoweńskiej i chorwackiej ludności Karyntii, jako pogwałcenie prawa samostanowienia narodowego, jako wyraz polityki imperialistycznej, jako przekształcenie Karyntii Słoweńskiej w monetę obiegową i t.p.

Jeżeli rzeczywiście mamy tu do czynienia ze zdradą i zaprzęgnięciem interesów Jugosławii, to za sprzecznicę i zdradę, jak wynika z listu Kardela, uważać należy rząd jugosłowiański i tylko rząd jugosłowiański.

Dalszy ciąg ze str. 1

wając się w tajemnicy przed Związkiem Radzieckim co do zrezygnacji z Karyntii Słoweńskiej.

Nie baczac na to, że Związek Radziecki posiada układ sojuszniczy z Jugosławią, rząd radziecki nie wie dotychczas, jaka jest treść porozumienia tych państw.

Po 2 latach

R ZAD jugosłowiański twierdzi, że rokowania te nie zawierały żadnej tajemnicy wobec ZSRR i powołuje się przy tym na list p. Kardela do A. Wyszyńskiego. Jednakże list Kardela nie zawiera żadnej wzmianki o tym, że rząd jugosłowiański zamierza prowadzić pertraktacje z przedstawicielami Anglii na wspomnianym podstawie. Rozmowy przedstawicieli Jugosławii z przedstawicielami Związku Radzieckiego nie zawierały także żadnych aluzji na ten temat.

Co więcej, wspomniane rozmowy zakulisowe z przedstawicielami Anglii zostały zakończone, lecz rząd jugosłowiański ukrywał w dalszym ciągu przed rządem radzieckim wyniki tych rozmów i nie uważał za wskazane poinformować o nich rząd radziecki. Już 2 lata minęły od tego czasu, lecz rząd radziecki nie wie dotychczas, czym zakończyły się te zakulisowe rozmowy i przeciwko komu były skierowane, ponieważ to, co rząd jugosłowiański przyjął przez ambasadora radzieckiego do muru zakomunikował o tych rozmowach zakulisowych, nie stanowił nawet dziesiątej części tego, co w rzeczywistości miało miejsce w czasie pertraktacji. Jedno nie ulega wątpliwości, a mianowicie to, że w czasie tych zakulisowych rozmów dobitko targu kosztów interesów Chorwatów i Słoweńców w Karyntii z uszczerbkiem dla narodowych praw Jugosławii.

4 Nota jugosłowiańska wskazuje w sposób kłamliwy i oszczerczy, że rząd radziecki nie chce zdemontować doniesień prasy austriackiej o rzekomej „obietnicy poczynionej przez Stalina wobec rep. Austriackiej Rennera w sprawie udzielenia gwarancji granic austriackich z 1938 r.” Rządowi jugosłowiańskiemu wiadomo jest, że takie doniesienia prasy austriackiej są zmyślone i kłamliwe.

Lista nagrodzonych

w Konkursie »Echa«

»Czy znasz literaturę ojczystą«

W DNIU wczorajszym odbyło się w lokalu Redakcji „Echa” losowanie nagród w konkursie „Czy znasz literaturę ojczystą?” Listę nagród ofiarodawców i zwycięzców konkursowiczów, którzy nadali bezbłędne odpowiedzi podajemy poniżej.

Wzrocznie nagród odbędzie się w sobotę — 13 bm. o godz. 15 w lokalu Redakcji „Echa”, ul. Wielopole 1/III p.

- 1 — rower, ofiarodawca „Motobzyt”, otrzymał: Stefan Hojnik, Bochnia, ul. Podedworze Dolne 91.
- 2 — czerwone opony rowerowe, ofiarod. Zjedn. Zakł. Przem. Gumowego, otrzymał: Stefan Tylek, Kraków, ul. Krasickiego 28.
- 3 — 1 kamizelka sportowa, ofiarod. Spółdzielni Sport, otrzymał: Leszek Nemeček, Kraków, ul. Piłsudskiego 18/3.
- 4 — pijama, ofiarod. Polskie Zakłady Odzieżowe, otrzymał: Mieczysław Herod, Kraków, ul. Rakowicka 10b-11.
- 5 — pantofle domowe, ofiarod. f-ma Mu-Ra, otrzymała Maria Kopiasz, Kraków, św. Filipa 3/18.
- 6 — album fotograficzny, Spółd. Bratniej Pomocy U.J., otrzymał Jerzy Mamak, Kraków, ul. Garbarska 7a.
- 7 — wieczne pióro, ofiarod. Wytwórnia Wymychny Piór „Stylit”, otrzymał Zygmunt Spanier, Kraków, ul. Skawińska 22/1.
- 8 — wieczne pióro, ofiarod. Wytw. Wiecznych Piór „Stylit”, otrzymał Stefan Madej, Kraków, ul. św. Tomasza 15/4.
- 9 — bomboniera czekoladek, ofiarod. Zjedn. Fabr. Cukrów i Czekolady, otrzymał Stanisław Pawłowski, Kraków, ul. Arianowska 15.
- 10 — bomboniera czekoladek, ofiarod. Zjedn. Fabr. Cukrów i Czekolady, otrzymał Kazimierz Kotera, Kraków, ul. Lubicz 26/5.
- 11 — torebka ofiarod. f-ma Mu-Ra, otrzymała Janina Lewandowska, Kraków, ul. Zalewskiego 4a/1.
- 12 — bomboniera z karmelkami, ofiarod. Zjedn. Fabr. Cukrów i Czekolady, otrzymał Leszek Popiel, Bochnia, ul. Trudna 17.
- 13 — bomboniera z karmelkami, ofiarod. Zjedn. Fabr. Cukrów i Czekolady, otrzymał Leszek Popiel, Bochnia, ul. Trudna 17.
- 14 — biblioteczka marksistowska, otrzymała Krystyna Topol-

Rządowi jugosłowiańskiemu, który przez swego ambasadora w Moskwie Popowicza, został poinformowany o treści wspomnianego listu, wiadomo także, że nie było w nim w ogóle mowy o „zagwarantowaniu granic austriackich” i że wobec tego nie było żadnej potrzeby dementowania kłamliwych doniesień prasy austriackiej. Obecnie rząd jugosłowiański występuje ze śmiesznymi pretensjami z tego powodu, że doniesienie to nie zostało nigdy zdementowane przez władze radzieckie. Tymczasem sam rząd jugosłowiański, jak mu to jest wiadomo, wypowiadał się wówczas przeciwko jakimkolwiek zaprzeczom.

Okazuje się więc, że w swym zapale rzucając oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu rząd jugosłowiański zmuszony jest sam siebie zaprzeczyc.

5 Wszystkie te okoliczności doprowadziły rząd radziecki do wniosku, że rząd jugosłowiański narusza zobowiązania sojusznicze wobec ZSRR: że postępuje nie jako sprzymierzeniec, lecz jak przeciwnik Związku Radzieckiego; że jakimś mocnym niemi rząd jugosłowiański lub czolowe osobistości tego rządu powiązane są z obozem kapitalistów zagranicznych; że rząd jugosłowiański coraz bardziej spręża się z kółami imperialistycznymi przeciwko ZSRR i przystępuje do wspólnego z nimi bloku; że rząd radziecki nie może więcej uważać rządu jugosłowiańskiego jako sojusznika Związku Radzieckiego; że rząd radziecki nie może więcej popierać roszczeń rządu jugosłowiańskiego, zwłaszcza tych roszczeń, z których zrezygnował sam rząd jugosłowiański, chociaż ukrywa swoją rezygnację przed narodami Jugosławii; że jeśli rząd jugosłowiański woli jednolity front z kółami imperialistycznymi niż jednolity front z Związkiem Radzieckim, to niechaj te kółka popierają jego roszczenia.

Jeśli chodzi o ostatnią sesję Rady Ministrów w Paryżu, dla rządu radzieckiego stało się rzeczą jasną, że rząd jugosłowiański realizuje swój dwulicowy plan w sprawie Karyntii Słoweńskiej. Plan ten polega na tym, że rząd jugosłowiański oficjalnie bronić będzie oddania Karyntii Słoweńskiej Republiki Jugosłowiańskiej, podczas gdy w rzeczywistości rząd jugosłowiański

wniósł w tajnych dla ZSRR rokowaniach już realizuje z mocarstwami zachodnimi znowo o oddaniu tej pozycji i o rezygnacji z Karyntii Słoweńskiej. Rzecz naturalna, że rząd radziecki nie chciał mieć nic wspólnego z tą polityką oszukiwania narodów Jugosławii przez rząd jugosłowiański nie mógł bronić pozycji, której w istocie rzekł się rząd jugosłowiański jeszcze w kwietniu 1947 r. w liście Kardela do Wyszyńskiego.

6 Rząd jugosłowiański wyraża w swej nocie oburzenie, że minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego odmówił przyjęcia w Paryżu przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego. Lecz nie ma tu żadnych podstaw do oburzenia. Podsyłając swych przedstawicieli, rząd jugosłowiański pragnął stworzyć fałszywe wrażenie w oczach narodów Jugosławii, jakoby podtrzymał w dalszym ciągu przyjaźne stosunki ze Związkiem Radzieckim. Minister spraw zagranicznych ZSRR nie przyjął przedstawicieli jugosłowiańskich, aby w ten sposób zdemaskować to oszustwo i pokazać, że rząd radziecki nie zamierza pomagać rządowi jugosłowiańskiemu w okłamywaniu swego narodu. Niechaj wiedzą narody Jugosławii, że rząd radziecki traktuje obecny rząd Jugosławii nie jako przyjaciela i sojusznika, lecz jak nieprzyjaciela i przeciwnika Związku Radzieckiego.

Pismo do ministra Wyszyńskiego

N OTA rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia br., na którą rząd radziecki odpowiedział notą wyżej podaną, powołuje się na pismo p. Kardela, wystosowane do A. Wyszyńskiego 20 kwietnia 1947 r.

Niżej podajemy tekst tego listu.

Moskwa, 20 kwietnia 1947 r.

Szanowny Tow. Wyszyński!

Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę, w wypadku jeśli chcecie wysunąć nową propozycję, na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, iż byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie. Pozytywne rozwiązanie tych zagadnień, stanowiłoby minimalne zaspokojenie żądań, zawartych w terytorialnych roszczeniach jugosłowiańskich.

Pierwsze zagadnienie dotyczy

elektrowni Złabek i Łabod. W sprawozdaniu, złożonym na posiedzeniu Rady Ministrów, podkreśliłem szczególną wagę, jaką elektrownie te posiadają dla jugosłowiańskiego przemysłu elektrycznego. Elektrownie Złabek i Łabod zbudowała po Anschlussie, w zasadzie w czasie wojny, firma niemiecka „Alpen Elektrowerke Aktiengesellschaft, Wien”, przy czym, wbrew konwencji z roku 1926, na mocy której Austria zobowiązała się nie budować niczego na Drawie bez uprzedniej zgody Jugosławii. Elektrownie te stanowią zatem własność niemiecką w zachodniej strefie Austrii, własność, z której również F. L. E. J. prócz pozostałych państw, jakie podpisały uchwałę paryskiej konferencji reparacyjnej, powinna otrzymać część swoich odszkodowań. Poza tym elektrownie te zostały zbudowane bez uwzględnienia potrzeb przemysłu elektrycznego Jugosławii i przy obecnym sposobie eksploatacji wyrządzają olbrzymie szkody — sięgające w poszczególnych miesiącach w przybliżeniu miliona kilowatogodzin.

Zagadnienie można rozwiązać nieznacznie poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami.

Załączam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy specjalnej obrony praw narodowych Słoweńców Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austrią, można z całą pewnością uważać, że po podpisaniu traktatu ważną są próby wzmożonej germanizacji. Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przywrócenie szkół dwujęzycznych), które Austria przedsięwzięła w Karyntii po załamaniu się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu miałoby duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągniętym, aby zarządzenia, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione o jakoś składową część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Załączam szkic, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przestać Wam pozdrowienia. Z szacunkiem Kardel.

W załączonych do noty wariantach, Kardel podaje szczegóły składu ludnościowego terenów, interesujących Jugosławie.

Proces ks. Gurgacza i współoskarżonych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

pouczenie, że wolno mu pozostać w bandzie i tam pełnić obowiązki kapłana, zgodnie z dyspensami, udzielonymi na czas wojny, które, zdaniem Kurii, dotąd nie wygasły.

W ten sposób podtrzymany na duchu ks. Gurgacz rozwija potem, w lesie, swoją „nauczkę moralności”, swoją „etykę”, której skrótowy „wykład” wygłosił tutaj ku grozie i oburzeniu wszystkich uczuciowych Polaków.

Ks. Gurgacz nie poprzestał jednak na tych „moralnych” duchowych pouczeniach, ale czynnie pomaga w organizowaniu bandy.

Ks. Gurgacz przedkładał sobie, że sam Pióro nie potrafił poprowadzić bandy do walki z własną ojczyzną i jej prawowitym gospodarzem, masami pracującymi, nie potrafił on wytłumaczyć swoim podwładnym, że wolno kraść i zabijać. Toteż ks. Gurgacz sam udaje się do bandy, obejmuje tam obowiązki kapłana, uzurpuje stopień kapłana (gdy sam Pióro przywłaszczył sobie tylko porucznika) i przydziela sobie nawet adiutanta.

Rzecznik oskarżenia wymienił następnie szczegółowo wszystkie czyny przestępne, które banda ma na sumieniu oraz udział w tych czynach poszczególnych oskarżonych.

Po dłuższych wywodach, w których motywował wysuniętą przez siebie kwalifikację prawną, prokurator Ligeza zajął się następnie niezmierzonym, jakie pchnął oskarżonych do zbrodni i postawił ich przed Sądem.

Każdy zamach na własność społeczną jest zamachem na naszą wspólną własność, marnotrawieniem naszej pracy. W tym też leży społeczne niebezpieczeństwo działalności oskarżonych, którzy godzą w najcenniejsze środki naszego życia, zasługując tym samym na najwyższą karę.

Dziś — powiedział prokurator Ligeza — oskarżeni znajdują się na samym dnie przepaści, ale przede wszystkim nad jej krawędzią. Kto więc pchnął ich do upadku? Kto prowadził na napady bandyckie? Kto kazał strzelać do żołnierzy, milicjantów i przechodniów?

Wśród głębokiej ciszy, prokurator wskazywał w odpowiedzi na ks. Gurgacza, jako na tego, który razem z innymi brał udział w przestępstwach, który służył do swego sumienia nie tylko własne zbrodnie, ale i zbrodnie swych podwładnych i wolność życia ich samych.

Żywi wielu matek i żon — przekleństwa wielu ojców, sierotom wielu dzieci obarczy ciężkim brzemieniem sumienia ks. Gurgacza.

Takich oto ludzi — woła prokurator — obciążonych takimi zbrodniami, ludzi o takim zakłamaniu moralnym uprawniona Watykan do wyklęcia uczuciowych robotników i może liczyć w tej imprezie przede wszystkim właśnie na takich ludzi.

Zastanawiając się z czystego polecenia i w czym interesie działał ks. Gurgacz, prokurator Ligeza oświadczył, że duchowny ten jest przedstawicielem tej reakcyjnej części kleru, która oddała swój kapłański autorytet na służbę bandom.

Rzecznik oskarżenia wyraża przekonanie, że wrogowie Polski Ludowej będą starali się przedstawić proces ks. Gurgacza jako przejaw walki z religią. Ale będzie to kłamstwo. Walczymy — mówi prokurator Ligeza — i walczymy będziemy jedynie z bandytami, których nieuchroni nawet sutanna.

Prokurator Ligeza reasumuje swe wywody stwierdzeniem, że oskarżeni targnęli się na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej, ustroj demokracji, na dokonane i dokonywane reformy społeczne, za co musi ich spotkać surowa kara.

Rozprawa trwa.

Kto jest kim???

Sierpień

13

Sobota

Hipopłata,
KasjanaCO PODAĆ DZIŚ
na obiad?

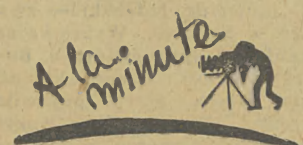
ZUPA JARZYNOWA, ZRAZY SIEKANE, ZIEMNIANKI LUB KASZA, SUROWKA Z Cwikły.

Zupa jarzynowa. Kupując mięso na obiad, otrzymujemy też zwykłe kości. Gotujemy je na przód, szumujemy i przecedzamy wywar. Jarzyny wszelkiego rodzaju, z dodatkami szklanki zielonego groszku wysypujemy do wrzącego wywaru, solimy i gotujemy na małym ogniu tak długo, aż zmięknie. Przed wydaniem wkładamy kawałek masła.

Zrazy siekane. Mięso przepuszczamy przez maszynę wraz z namoczoną i wydmienioną bułką, dodajemy sporo przypraw: cebulę, wbiłamy jajo, solimy i pieprzymy i po dobrym wymieszaniu formujemy grube wałeczki, które tucamy w ręce i obsmażamy w tłuszczu na patelni. Do roncika, w którym przyrumieniliśmy na tłuszczu cebulę — wkładamy zrazy, a pozostały na patelni tłuszcz przusmy makiem, rozprowadzamy wodą i tym sosem zalewamy zrazy w ronciku.

Dusimy je pod przykryciem, a przed wydaniem możemy doprawić śmietaną. Do zrazów podaje się kaszę lub ziemniaki.

Najlepsze zrazy sporządza się z mięsa mieszanego: wołowego z wieprzowym. Do sosu powinno się dodać trochę pieprzu, dwa ziarna ziela angielskiego i pół listka bobkowego. (Elsi).



PROSIMY O LUPY!

Po długich a ciężkich cierpieniach ukazała się wreszcie, tuż przed wakacjami, księga telefoniczna.

I cóż, kiedy znalezienie niejednego abonenta telefonicznego w dowcipnej tej książce należy do rzeczy absolutnie niemożliwych.

W ogóle zasadą naczelną przy jej używaniu powinno być to, by nazwy zaczynającej się np. na A z reguły szukać na każdej innej liście, tylko nie na A właśnie.

Ale mniejsza o to. Musimy podciągać się wszyscy w ćwiczeniach umysłowych i nowa książka telefoniczna doskonale spełnia ten cel i rozpowszechnia kulturę łamigłówek i rebusów. Chodzi mi w tej notatce o co innego. O to mianowicie, że dyrekcja Poczty i Telefonów zapominała przy sprządkowaniu owej księgi dołączać lupy.

Księga bowiem jest zadrukowana, a raczej „zaciukana“, taki mi maczochywny literkami, że (zwłaszcza numer) są prawie nieczytelne. Trzeba mieć łcie soczki i wzrok, aby móc korzystać z książki telefonicznej bez szkielec powiększających.

WIT.

Redakcja: Kraków — Wielopole 1, tel. 546-34.
Redaktor naczelny przyjmuje wtorki, czwartki, piątki od godz. 12-14.
Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 11-12.
Dział sportowy tel. 543-58.
Biuro ogłoszeń — Starowiślna 4. Tel. 546-34.
Drukarnia RSW „Prasa”. B-84706.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII
6-ty dzień ciągnięcia IV-e klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr 19217 44742.

Wygrane 200.000 zł padła na Nr 22390.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 19234 55589.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 16922 17743 46047 52032 52357 62680 65528 93904.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr 11056 17189 21668 22105 26380 27671 30480 34790 38113 38517 38570 40518 42207 42381 59625 63346 63475 63741 63814 70927 76492 77550 79896 90298 93478.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr 423 645 832 1043 1063 1069 1762 2430 2809 3052 3225 3447 3790 3841 4752 4881 7231 7252 8834 8966 9390 9633 10116 11021 11170 11274 11537 1160 11746 11854 12006 12652 13354 14086 14590 15564 15863 19240 19668 20077 20108 22944 23246 23790 24714 25448 25865 26441 27360 27634 28544 28602 28757 28955 29569 30201 32015 32322 33965 35572 36501 37835 38117 38167 38557 39503 40407 40941 40990 41052 41104 42865 43007 44207 44346 44673 44799 45374 46357 46551 47558 48239 49256 49838 51432 51443 51758 52195 52322 53024 53148 53902 53966 54152 54431 54893 55202 55537 55671 57847 59323 59554 60480 61735 62220 62433 63663 64342 64932 65223 66228 66927 66969 67638 68175 68625 69290 69311 69571 70386 73479 74152 74644 74895 75670 77033 77045 77067 78023 79309 79271 82043 82240 82361 83777 84620 84656 86263 86471 86484 86858 88628 89642 90049 90311 90995 91817 94202 94536.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł 690 17 81 68 70966 22009 66 101 10 51 78 97 252 70 2 366 508 636 702 866

Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze

Tajemnice »słodkiej« fabryki
JEDEN CUKIEREK

wymaga pracy 24 osób

Wyroby bada się w laboratorium
nową metodą radziecką
tzw. organoleptyką

Z JEDNOCZONE Fabryki Cukrów i Czekolady — to zespół wszystkich istniejących na terenie Krakowa tego rodzaju placówek. Zjednoczenie dąży do rozwiązania problemu wytwórczości cukierkowej w ten sposób, aby każda placówka miała swoją specjalność i (poprzez standaryzację) osiągnęła najwyższy wzrost produkcji, przy maksymalnym obniżeniu kosztów własnych.

Ogółem w Zjednoczeniu pracuje 1400 osób, z czego 70 proc. stanowią kobiety.

Chmurkowska
w Starym Teatrze

W poniedziałek dnia 15 sierpnia o godz. 19.30 odbędzie się jedyny występ znanego zespołu artystów warszawskich ze znakomitą wykonawczynią ról satyrycznych Marią Chmurkowską na czele, Tolą Maniekiewiczówną, znaną artystką filmową i operetkową i Tadeuszem Bocheńskim; przy fortepianie Zofia Kryńska.



BOJA SIĘ.

Jakaś starsza, tego niewiasta wchodzi do przepelnionego tramwaju i staje obok rozpartego wygodnie na ławce malca. Po pewnym czasie rzeczona starsza niewiasta — widząc, że ów malec nie domyśla się sam, jak powinien postąpić — zwraca się do niego:

— Nie zechciał byś wstać, mój chłopczyku?
— Chciałabym, ale się boję...
— Dlaczego?
— Bo pani pewnie zaraz zająłaby moje miejsce!

Jak łatwo — niestety zauważyć w krakowskich tramwajach, że bojaźliwość tego typu szerzy się zastraszenia wśród przedstawicieli piemienna męskiego. A to bardo nieładnie.

Więcej odwagi, Drodzy Panowie! Odwagi. (x).

LABORATORIA.

Bardzo ważnym działem pracy są laboratoria, w których bada się wyroby nową metodą radziecką, zwaną organoleptyczną (polegającą na zastosowaniu pięciu zmysłów ludzkich).

W laboratoriach bada się także surowiec pod względem jakości.

Zupełnie odrębne jest tzw. „Państwo maszyn“ czyli dział ruchu, a więc urządzenia produkcyjne, energetyczne (sekcja ważna, bo przemysł cukierkowy w całym swym procesie opiera się na gospodarce cieplnej) sekcja budowlana, inwestycyjna, a wreszcie sekcja higieny i bezpieczeństwa pracy.

Nie wszystkie
instytucje
podjęły
znaczkę F.O.S.

Miejski Komitet Funduszu Odbudowy Szkół w Krakowie zwraca się z prośbą do instytucji i przedsiębiorstw państwowych, społecznych i prywatnych, które dotychczas znaczków na F.O.S. nie otrzymały, aby bezzwłocznie zwrócić się do właściwych komitetów dzielnicowych F. O. S. w swoich dzielnicach o przydział.

Podając poniżej adresy komitetów dzielnicowych F. O. S.-u zwracamy się do społeczeństwa krakowskiego z gorącym apelem o podjęcie znaczków i rozprowadzenie ich. Cel bowiem, jaki przyświeca komitetowi, t. j. budowa szkół, internatów i mieszkań (dla nauczycieli) zasługuje na poparcie.

Komitet dzielnicowy F. O. S. dla śródmieścia mieści się przy Rynku Gł. 25, dla Grzegorzkiej 2, dla Płaszowa — przy Prokocimskiej 55, dla Podgórz przy Rynku Podgórskim 2, dla Prądnika Czerwonego — przy ul. Manifestu Lipcowego 2, dla Krowodrzy — przy ul. Juliusza Lea 18, dla Zwierzynieckiej — przy ul. Powroźniczej 2, dla Borku Pańskiego — przy ul. Główniej 119.

Biuro Komitetu Miejskiego F.O.S. znajduje się przy Wydziale Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego Pl. W.W. Świętych 6, tel. 50-40, wewn. 130, konto PKO, nr. iv — 6513.

Poradnia
sportowo-lekarska
czynna
codziennie

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, że poradnia sportowo-lekarska w IV Miejskim Ośrodku Zdrowia — przy ul. Smoleńsk 33 jest w dalszym ciągu czynna codziennie w dni powszednie od godziny 16 do 18.

Szczepienie koni

Wszyscy posiadacze dotychczas nie mallenizowanych koni, osłów i mułów — zobowiązani są przeprowadzić wyminiłone zwierzęta 17 bm. o godz. 8-mej na targowisko dla koni, celem przeprowadzenia szczepienia. Jednocześnie należy przynieść dowody tożsamości koni.

Kobiety, stanowiące 70 proc. załogi, osiągają bardzo dobre wyniki, pracując na stanowiskach kontrolerów produkcyjnych, technicznych, referentów itp.

CUKIERKI I DLA WSI

Zjednoczone fabryki wypuszczają na rynek tanie i dobre cukierki dla wsi.

Z dumą opowiada nam dyr. Szalak o pracy, jaką należy wykonać, by wyprodukować jedną tabliczkę czekolady.

Jedna tabliczka czekolady — to praca 12 par rąk. Natomiast przy wytworzeniu jednego cukierka pracuje aż 24 osoby.



SPRAWY NOWEJ OLSZY

Pani Jotwu (nazwisko znane redakcji) zwraca się do Redakcji z szeregiem pytań, dotyczących spraw Nowej Olszy.

W związku z robotami drogowymi, przy ul. Mogińskiej, cały ruch kołowy skierowano przez piękną, asfaltową ulicę Bolesława Chrobrego. Ruch jest jak w wielkim mieście — i kurz także.

Czy Zarząd Miejski nie mógłby posłać kilka razy dziennie „polewaczki“ na ul. Chrobrego? Drugie pytanie, czy Elektrownia musi nam zamykać dopływ prądu trzy razy dziennie?

A wreszcie — czy sklepy spożywcze nie powinny być otwarte wcześniej rano i w południe również? Przecież właśnie rano i w południe ludzie pracy mają możliwość i czas do czynienia zakupów.

Apeł Pani do Zarządu Miasta na pewno nie minie bez „Echa“ — Zarząd Miasta specjalną opieką otacza przedmieścia robotnicze, więc i na Nową Olszę popatrz przychylnie.

Przerwy w dostawie prądu są za pewne przejściowe i z każdym tygodniem praca Elektrowni będzie sprawniejsza — w miarę usuwania przeszkód natury technicznej.

Co do terminów otwierania sklepów spożywczych, to sprawa ta będzie przedmiotem rozważań kompetentnych czynników.

CZY KAWIOR JEST PRODUKTEM PIERWSZEJ POTRZEBY?

Na niewłaściwe podejście do klienta ze strony obsługi sklepu PCH w Zakopanem przy ul. Krupówki (róg Nowotarskiej) skarży się p. B. Z. (nazwisko znane redakcji), pisząc:

„Będąc ostatnio w sklepie PCH na rogu Krupówek i Nowotarskiej poprosiłem o pudełko „Nescafe“. Ekspedient odpowiedział mi, że „neske“ mogę dostać pod warunkiem kupna innych towarów luksusowych. Wyraziłem głośno swoje oburzenie z powodu stosowania przymusu nabywania niepotrzebnych klientowi towarów przy kupnie „neski“, sprzedano mi więc pudełko „neski“, łącznie z pół kg. cukru.

Gdy 8 sierpnia br. przy kupnie 2 kg. cukru i kawałka mydła zażądałem pudełka „neski“ — oświadczone mi, że mogę dostać ją pod warunkiem zakupienia... kawioru!

Proszę Redakcję „Echa“ o pomoc i o radę.

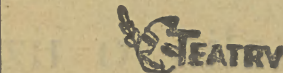
Jestem urzędnikiem jednej z Central; przyjechałem na urlop do Zakopanego razem z żoną. Siłą rzeczy musimy się liczyć z każdą wydawaną złotówką, gdyż

Motocykliści
jadą
do Wisły

Sekcja motocyklowa ZKS Ogniwo Cracovia organizuje w dniu 14 i 15 sierpnia b.r. wycieczkę motocyklową do Wisły z udziałem w zjeździe plakietowym, który organizowany jest przez klub motocyklowy w Sosnowcu.

Wjazd nastąpi spod lokalu klubu w dniu 14 sierpnia o godz. 7 rano.

Co, gdzie, KIEDY.



Teatry miejskie nieczynne.

Teatr Scala godz. 20 „Szkafłatne rózki“.

Teatr TPZ (Lubicz 48): „Królowa przedmieścia“, godz. 19.

Barbakan: godz. 21 „Igrece“.

Wesołe Miasteczko — „Kiermasz“ za parkiem Jordana, godz. 14 — 22.

KINO

Apollo: „Nowa Albania“, godz. 16, 18, 20.

Gdańsk: „Aliszer Nawoi“, godz. 16, 18, 20.

Sztuka: „Zenobia“, godz. 16, 18, 20.

Ulecha: „Śpiewak nieznany“, godz. 16, 18, 20.

Warszawa: „Dzieci ulicy“, godz. 16, 18, 20.

„Świt“, „Tragiczny pościg“, godz. 16, 18, 20.

Wolność: „Dziubars“, godz. 16, 18, 20.

Wanda: „Carrie kłamie“, godz. 16, 18, 20.

Kino Aktualności: program nr 33/49 „Najnowsza kronika filmowa“, „Moskwa żegna Georgi Dymitrowa“, „Trasa W-2 otwarta“, „Święto Odrodzenia w Warszawie“.

ANDRYCHÓW: „Zawieja“.

BOCHNIA: „Świat się śmieje“.

BRZESZCZE: „Na tropie zbrodni“.

BRZANÓW: „Lekkomyślna siostra“.

CHELMER: „Postrach mór“.

DĄBROWA: „Czarodziejskie ziarno“.

GLINK: „Karpacz: „Małi defektywi““.

JEDLIĆ: „Tur: „Belita tańczy““.

KET: „Orzeł: „Melodia sere““.

KRYNICA: „Grażyna: „Konik Garbusek““.

KRZESZOWICE: „Nowosć: „Skarb tarzana““.

TARNÓW: „Krakus: „Zapomniana wioska““.

MAKÓW: „Promień: „Kariera““.

MOŚCISZ: „Mr. la Souris“.

MOŚCISZ: „Niebo czy piekło“.

MYŚLENICE: „Wisła: „Przeżycie““.

NIEPOŁOMICE: „Bajka: „Znak Zorro““.

NOWY SĄCZ: „Promień: „Ulica Graniczna““.

Wolność: „Złoty klucz““.

NOWY TARG: „Tatry: „Skradziona sława““.

OLKUSZ: „Orzeł: „Trzeci szturm““.

OSWIECIM: „Bajka: „Śewo Matausa““.

RABKA: „Śnieżka: „Dwulicowa kobieta““.

STARY SĄCZ: „Bajka: „Piomien Nowego Orleanu““.

SIERZ: „Orzeł: „Cienie przeszłości““.

SKAWINA: „Junak: „Podejrzanie““.

ŚLĄSKÓW: „Gwiazda: „Skarb““.

SZCZAKÓWA: „Wolność: „Guwernantka““.

TRZEBNIA: „Wolność: „Arcie Emilia Zoli““.

WADOWICE: „Szarotka: „Nikt nie wie““.

WIELICHA: „Górnik: „Cygańska miłość““.

WOLBROM: „Wolność: „Polska““.

ZYWIEC: „Janosik: „Wesoły sublokator““.

ZAKOPANE: „Główny: „Antoni i Antonina““.

Wystawy

Muzeum Narodowe (ul. Manifestu Lipcowego 10) — wystawa monet i medalów, godz. 10 — 16.

Pałac Sztuki: Pl. Szczepański 4: Wystawa retrospektywna malarstwa polskiego z XIX w. godz. 10 — 15.

Muzeum Przemysłu (ul. Smoleńska 9): Wystawa historyczna teatru krakowskiego, godz. 10 — 19.

Związek Literatów Polskich (Krupnicza 22) — „Pięć lat literatury polskiej 1944-49“ — wystawa otwarta w godz. 10 — 15.

Wystawa w Sukiennicach: (czytelna miejska) dzieła prof. H. Uziembły, (otw. dzień).

Wystawa: Dawne warowne Krakowa, w murach florjańskich — godz. 10.

Radio

NIEDZIELA

7.00 Audycja dla wsi. 9.00 Nabożeństwo. 11.05 Koncert żywcen. 13.15 Niedziela na wsi. 14.20 Piosenki dla dzieci w wyk. M. Grelchowskiej i Cz. Aniotkiewicza. 15.00 „Stara basz“ — sztuka Wł. Bodnickiego wg powieści Krzysztofskiego. Ilustracja muzyczna A. Malawskiego. Transm. z teatru Młodego Widza w Krakowie. 18.40 „Melodie świata“. 19.05 „Szczęśliwa wygrana“ — siuchowisko. 20.00 „Jak to było dawniej“ aud. w oprac. Br. Długoszewskiego. 21.40 Muzyka taneczna w wyk. orki. Pł. pod dyr. d. Cajmera. 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski.

Dyżury

DYŻUR POLICZNY — dr E. Kowalski, ul. Kopenika 23, tel. 599-39 i 330-63.

We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy (w dni świąteczne przez cały dzień) wywołaj lekarza dyżurnego Pogotowia Ratunkowego PKC, Stalina 19, tel. 211-12.

DZUR POLICZNYA DENTYSTYCZNA

Spółdzielnia Pracy „Dentystyka“ — ul. Krupnicza 11-a — od godz. 8-12. Wydawanie talonów na sztuczne uzębienie.

Z.O.M. W TARNOWIE

WYJAŚNIA

Do redakcji „Echa“ nadeszło wyjaśnienie Zakładu Oczyszczania Miasta w Tarnowie, w związku z notatką zamieszczoną w 208 numerze „Echa“.

Fakt podany przez „Echa“ t.j. używanie druków z okresu okupacji istotnie miał miejsce, co zostało stwierdzone po przeprowadzeniu dochodzeń.

Na marginesie tej sprawy wyjaśniamy, że pewna część druków nie była przestępowana i uszła naszej uwadze. Za to przeoczenie przepraszamy naszych klientów i zaznaczamy, że w tym wypadku kierowaliśmy się oszczędnością w wydatkach rzeczowych i powyższe niedopatrzenie stało się mimo naszej najlepszej woli.

Właściwie druki już dawno zamówiliśmy i w przyszłości tego rodzaju fakty nie będą miały miejsca.

Bardzo dziękujemy Kierownikowi tarnowskiego ZOM-u. Uważamy za wyjaśnienie Pana może służyć za przykład należytego ustosunkowania się do prasy i uczciwego przyznania się do błędów. Jesteśmy pewni, że tego rodzaju zażaleń więcej nie otrzymamy.

Komunikaty

„KSIĄDZ GURGACZ — BANDYTA W SUŁANIE — W SŁUŻBIE DOLARA I FUNTA“ — pogadanka mgr. M. Zagorzyńskiego w sali Międzyzwiązkowego Klubu Robotniczego (16 bm. godz. 20). Wstęp wolny.

LIGA KOBIEC, dzielnicowa w Kola, zawiadamia, że 10 bm. odbędzie się miesięczne zebranie o godz. 18. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Na zebraniu wydawane będą legitymacje członkowskie.

ogłoszenia drobne

SPORYSZ suchy, zbiór 1949 — zakupimy. Witkowski, Kraków, Wielopole 5. 505

STEFAN KESPER LOWAS, ur. 1920 r. w Krakowie, syn Antoniego i Marii z d. Zbroja, uzyskał w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim zezwolenie zmiany nazwiska na Sarzyński. 548

SZCZESLIWE obrączki złote i srebrne poleca firma „Czas“, Starowiślna 10. 541

TADEUSZ MARIAN ZAWORA, ur. 1923 w Lwowie, syn Jana i Klementyny z d. Szepeak, uzyskał w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim zezwolenie zmiany nazwiska na Sarzyński. 547

ZAGINIONE dokumenty osobiste na nazwisko Pacak Edzysław, proszę zwrócić pod adresem: Kraków, u Zagrody 18-2. 546

ECHO SPORTOWE

Piłkarstwo polskie na zakręcie

Decydująca batalia o uzdrowienie

Sprawa trenerów znów aktualna

W ŚWIATKU piłkarskim panuje gorączkowy ruch. Przyczyną tego są po części rozgrywki punktowe. Druga seria gier pierwszej i drugiej klasy państwowej ma naturalnie specjalną wagę. Dziś już nie wolno tracić punktów, gdyż mało pozostaje czasu i okazji do ich odrobienia. Nic więc dziwnego, że w szerokich kręgach kibiców i aktywistów sportowych omawia się szczegółowo każde spotkanie starając się wysunąć wnioski na najbliższą przyszłość.

Czech Jaworski

faworytem

turnieju młodych

17-LETNI Czechosłowak Jaworski jest faworytem turnieju juniorów — mówi nam przez telefon wiceprezes Olszowski, gdy pytamy go o dalsze wieści z turnieju w Sopocie. Młody Czechosłowak jest wysokim i szczupłym chłopcem, stylem gry przypominającym nieco Krejčíka. W pierwszej rundzie juniorów pokonał łatwo Kwiatka 6:1, 6:2.

Zadebiutowała również Miskowa, która w pierwszej grze zwyciężyła Czekanową (Gliwice) 6:2, 6:0.

Ciekawe i emocjonujące było spotkanie o wejście do ćwierćfinału rozegrane pomiędzy Olejniszkiem i Skoneckim II. Zwyciężył Olejnisz 6:3, 7:5, 6:4, wykazując bardzo dobrą formę. Henryk Skonecki prowadził w każdym

secie: w pierwszym 3:1, w drugim 5:1, a w trzecim 2:0, w decydujących momentach jednak Olejnisz wykazał swoją wyższość. Krejčík pokonał Gledoyca (Sopot) 6:0, 6:2, 6:2, a Beldowski — Chaliera 4:6, 6:1, 6:0, 6:1.

W grze podwójnej padły następujące wyniki: Hebda — Beldowski Gutsfeld — Piksa 6:1, 6:2, 6:4. Bratek — Mrokowski — Buchalik, Rychter 6:0, 6:2, 6:1. Lelisz, Zebrała — Kosiński, Charlier 4:6, 11:9, 8:6, 6:4. Olszowski, Korneluk — Faron, Kucharski 6:4, 7:5, 6:2. Niestroj — Chytrowski — Fraszewski — Banasiak 6:4, 6:2, 6:3.

Ostatnie mecze ligowe w piłce wodnej

WNADCHODZĄCA niedziela i poniedziałek rozegrane zostaną w Krakowie ostatnie w tegorocznej rundzie spotkania Ligi Piłki Wodnej. Rozlosowane na rok bieżący rozgrywki miały być tylko pierwszą rundą, a mistrza Polski wyłonić miała dopiero druga runda, rozegrana w roku przyszłym. Obecnie, wobec możliwości reorganizacji rozgrywek ligowych, walka na półmetku staje się coraz bardziej zacięta, gdyż według prognoz już w roku bieżącym mogą opuścić ligę dwie najsłabsze drużyny.

Ostatnimi przeciwnikami drużyn krakowskich są: Ogniwo — Polonia (Bytom), która rozegra spotkanie z Gwardią — Wisłą oraz poznański AZS, walczący z obydwoma drużynami Krakowa.

Wodopółscy Ogniwa — Cracovii znajdują się w chwili obecnej na 6 miejscu w lidze i naprawdę podobnie na tej pozycji pozostała. Ich ostatni przeciwnik nie jest w stanie rozstrzygnąć spotkania na swoją

korzyść. W wypadku jednak wysokiego zwycięstwa ma Cracovia szansę na poprawę swej pozycji w tabeli.

Drużyna Gwardii — Wisły, znajdując się w chwili obecnej na przedostatniej pozycji w lidze ma jeszcze do rozegrania 3 spotkania. W jednym z nich, tj. w meczu z Ogniwnem warszawskim otrzymuje walkower, a grając na własnym terenie z AZS (Poznań) winna zdobyć następne 2 punkty i wyprowadzić obie drużyny poznańskie, z których jedna będzie obok Ogniwa warszawskiego, kandydatem do spadku. W razie wygranej Gwardii — Wisły z Ogniwnem — Polonia, wodopółscy krakowscy mieli by szansę na zajęcie jednego z środkowych miejsc w tabeli ligowej.

Podkreślić należy, że poziom naszej piłki wodnej nieznacznie jeszcze, ale systematycznie podnosi się.

jest to, że działacze piłkarscy godzą się nawet kosztem własnych interesów lokalnych na pewne kroki, które mają wyprowadzić na lepsze drogi.

TRENERZY

Sprawa zaangażowania trenerów zagranicznych (chwilo-wo dwóch) rusza znów z miejsca z okazji Akademickich Mistrzostw Świata, na których znajdzie się również pełnomocnik PZPN, który postara się w krótkiej drodze sfinalizować ostatecznie umowy z Węgierskim Związkiem Piłki Nożnej. Tam też omówiona zostanie sprawa przyszłorocznych rewanżowych meczów oraz co jeszcze ważniejsze przyjazd kilku czołowych drużyn węgierskich w charakterze partnerów treningowych naszych zespołów kombinowanych.

Trenerzy węgierscy opiekować się będą nie tylko specjalnie ośrodkami krakowskim i warszawskim ale zorganizują też kurs dokształcający dla krajowych instruktorów.

CZY ZDAŁI EGZAMIN?

Oprócz gorączki ligowej przeżywać będziemy już w najbliższym czasie emocje związane z rozgrywkami o wejście do Ligi. Poza tym PZPN w ankiecie skierowanej do okręgów wysunął pytanie, czy I i II Liga zdały egzamin. Interesujące będą odpowiedzi dotyczące się drugiej Ligi. Łączono z nią wielkie nadzieje, czy ziszczy się one w praktyce — o tym powiedzą nam najlepiej zainteresowani.

ZŁA KOMASACJA

Akcja PZPN nie ogranicza się do własnych środków. Zwraca on się również do Głównego Urzędu z szeregiem spraw, które wysunęły się w związku ze zmianą struktury sportowej. Niestety stwierdzić należy, że wskutek zlej lub słabej działalności pewnych komórek organizacyjnych powstał szereg poważnych niedomagań, które odbijają się bardzo źle na sporcie.

Faktem jest, że komasacja klubów, która miała przynieść nam większą prężność organizacyjną dała w rezultacie od pływ czynnych sportowców z tej prostej przyczyny, że w niektórych wypadkach łączono ze sobą kluby oddzielone od siebie ok. 20 — 30 km!

Poza tym zdarza się, że np. trzy kluby liczące łącznie w sumie 60 — 80 aktywistów piłkarskich po złączeniu się w jeden, dysponują kadrą złożoną z... 15 piłkarzy. Reszta nie znalazła odpowiednich warunków rozbiegła się względnie potworzyła dzikie kluby, które rozgrywały już w różnych częściach kraju regularne mistrzostwa rozgrywki. Zdać się, że tego rodzaju rezultat komasacji nie był przewidziany przez jej twórców, mających zresztą naj

lepsze intencje. imieniu Ah-Chow i strażnik więziennych pochnął z celi Ah-Cho. Cruchot siedział z nim w wózku, zaprzęgnięty w muły i pojechał. Ah-Cho cieszył się blaskiem słońca i uśmiechał się. Rozpromienił się jeszcze bardziej, kiedy zauważył, że jadą w stronę Atimaono. Nie wątpił, że Schemmer posłał po niego, chciał, żeby Ah-Cho u niego pracował. Ah-Cho będzie dobrze pracował. Schemmer nigdy nie będzie tego żałował.

Dzień był gorący. Muły były już spoczone. Cruchot się poccił i poccił się Ah-Cho. Ale on przecież pracował przez 3 lata pod tym samym słońcem i zdążył się do niego przyzwyczaić. Promieniały ciągłe, tak że nawet tępy Cruchot się zdziwił. — Aleś ty zabawny — zauważył na koniec. — Zbyt wiele się śmiesz.

Jestem zadowolony, że wyszedłem z więzienia. — I to wszystko? — Zandarm wzruszył ramionami. — Czy to nie wystarczy podwórko? — Ale chyba nie cieszysz się z tego, że ci zetną głowę? Ah-Cho spojrzał na niego z nalgym zakłopotaniem. — Ja przecież wracam do Atimaono, żeby pracować na plantacji — powiedział.

Cruchot pogłodził swoje długie wasy. — Taak, — rzekł w końcu — więc ty nic nie wiesz? — Ah-Cho poczuł nieokreślony niepokój. — Czy Schemmer nie pozwolił mi już nigdy pracować u siebie? — Cruchot zaśmiał się serdecznie. — Widzisz, jutro już nie będziesz mógł

Śląsk — Kraków na dwóch frontach

W czwartek, 18 bm. w Krakowie reprezentacja Orłat Śląskich grać będzie z Orłatami Krakowa.

W tym samym dniu w Chorzowie przedstawia się następująco: Wyrobek (Borkowy), Duroniok, Janduda, Duda, Wiczorek, Suszczyk, Alszer, Sołtysik, Spodzieja, Cieślak i Dybała. Jako rezerwowi wyznaczono: Muskała, Wiśniewskiego, Kisiela i Jacka.

Orłata Śląskie przyjeżdżają do Krakowa w składzie: Brudny, Ce-bula (Stal Katowice), Hejsoz, Danielowski (Górniki Chorzów), Beer (Stal), Świętek (Lipiny), Piliroz (Górniki), Kroczek (Lipiny), God (Lipiny), Furman (Kochłowiec), Gocner (Stal), Krezel (Stal); rezerwa: Kobosz (Lipiny), Pachciński (Ruch).

Do pierwszego zespołu reprezentacyjnego Krakowa powołani zostali przez wydział sportowy KOZPN-u następujący zawodnicy: Jurpewicz, Flanek, Cisowski, Gracz, Kohut, Mamon (Gwardia Wisła), Rybicki, Gedlek, Jabłoński 1, Jabłoński 2, Parpan, Mazur, Bobula (Ogniwo Cracovia), Barwiński (Ogniwo Tarnovia), Nowak (Parpan 2, Bożek, Lasiewicz (Związkowiec Kraków).

Do reprezentacyjnego zespołu Krakowskich Orłat, którzy rozegrają spotkanie w Krakowie powołani zostali zawodnicy: Dudek, Szczurek, Wapiennik, Adam (Gwardia Wisła), Hymczak, Glimas, Różankowski 2, Radon, Kolasa, Wilczkiewicz (Ogniwo — Cracovia), Stefaniszyn (Związkowiec — Kraków), Krenski, Kuczyński, Roik 3 (Ogniwo — Tarnovia), Weska, Wawrzusiak (Budowlani), Miksa (Unia — Groble), Kofin (Spółnia — Dabki), Urbańczyk (Włókniarz — Korona), Pawlikowski (Związkowiec — Łobzów).

Zawodnicy Śląska wystąpią w Krakowie w niebieskich koszulkach i białych spodenkach. Orłata Krakowskie grać będą w białych kostiumach.

Wilczkiewicz poprowadzi atak Cracovii w Gdańsku

Wobec dyskwalifikacji Poświęta, atak Cracovii na meczu z Lechią w Gdańsku poprowadzonym będzie przez 19-letniego Wilczkiewicza. Zawodnik ten jest synem b. reprezentacyjnego piłkarza krakowskiego, obecnego trenera Związkowca — Garbarni i posiada dobre warunki na środkowego napastnika.

Czy debiut jego uda się, zobaczymy w niedzielę w Gdańsku.

Nasi najmłodszy piłkarze BYLI SERDECZNIE GOSZCZENI w bratniej Czechosłowacji

W środę w lokalu KOZPN odbyła się konferencja prasowa, na której przew. wydz. sportowego KOZPN, dr Izdebski i ref. wyszkoleniowy, Wł. Żak, złożyli szczegółowe sprawozdanie z występów piłkarskiej drużyny Orłat w Czechosłowacji.

Dr Izdebski stwierdził, że występ naszych piłkarzy na terenie bratniej CSR był udany nie tylko pod względem sportowym, ale również w dużej mierze przyczynił się do większego zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy Czechosłowacją a Polską.

Na podkreślenie zasługuje b. serdeczne przyjęcie, jakie gospodarze zgotowali naszej drużynie. Dr Izdebski podkreślił, że jeszcze nie przyjmowano polskich sportowców z taką przyjaźnią i sympatią.

Ligowcy wiedeńscy przyjadą do Krakowa

Austriacki Związek Piłki Nożnej zwrócił się do Śl. OZPN z propozycją przysłania do Polski mistrza Austrii juniorów — FC Admira, pragnąc by jego juniorzy, rozegrali kilka spotkań z juniorami śląskimi i krakowskimi.

Okazuje się jednak, że władze Okręgu śląskiego z przyjazdu juniorów austriackich nie skorzystają, wesłszy jednak w porozumienie z kilkoma wiedeńskimi drużynami pierwszej ligi, a mianowicie z Wac kerem, FC Wien, Wienne, Rapidem i Admirą, zamierzając jedną z nich sprowadzić na tournée do Polski.

Drużyny te, podobnie zresztą jak i nasze, rozgrywają obecnie mecze ligowe, jednak w październiku kończą swe rozgrywki i wszystko przemawia za tym iż ligowców wiedeńskich zobaczymy w końcu października w Polsce.

Śl. OZPN w związku z tym ma za miar odstąpić Wiedeńczyków na jeden mecz Krakowowi i Poznańowi.

Zobaczmy w Krakowie węgierskich pływaków olimpijczyków

Podczas ostatniego pobytu ekipy pływaków węgierskich w Warszawie i Siemianowicach, przedstawiciele Śl. Okręgu Związku Pływackiego, oraz Śl. Stal nawiązały z nimi kontakt w sprawie przyjazdu do Polski zawodników Ferencvaros — Budapest. W skład ekipy węgierskiej wchodziłoby pływacy i skoczkowie.

Należy zaznaczyć, że Ferencvaros posiada w swej drużynie dwóch olimpijczyków Vöresa i Nykiego. Podczas rozmów osiągnięto całkowite porozumienie. Pozostaje jeszcze jedynie załatwienie formalności paszportowych i uzgodnienie terminów występów, ponieważ PZP nie opracował jeszcze dokładnych terminów spotkań z Rumunami i Bułgarami.

Pływacy węgierscy przyjadą do Polski na cztery występy, a mianowicie w Krakowie, Bielsku, Siemianowicach i Wrocławiu.

W ZYWIENIE, mimo dużych apetytów naszych zawodników, było przez cały czas pobytu b. dobre, smaczne i obfite. Gospodarze starali się uprzyjemnić naszym piłkarzom pobyt na terenie swego kraju. We Vsetinie wszyscy zawodnicy obecni byli na emocjonujących wycieczkach motocyklowych, a w drugim dniu pobytu zwiedzili piękną wystawę przemysłową czeskie go. Rozegrany we Vsetinie mecz był b. ciężki i wynik remisowy 2:2 uważać należy za sukces drużyny polskiej. W Blansku, drużyna nasza była w wyjątkowo dobrej formie i odniosła wysokie zwycięstwo nad miejscowym zespołem — 9:2.

Najwięcej jednak cieszyło nas — mówi dr Izdebski — zwycięstwo w Svitavie. Wygraliśmy spotkanie 2:1 sprawiliśmy b. dużą przyjemność licznej kolonii polskiej, która żywo objawiła swą radość. Po zawodach wszyscy uczestnicy meczu wzięli udział w wieczorku, zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaźni Czechosłowacko — Polskiej.

Na życzenie Czechosłowackiej Partii Komunistycznej drużyna polska rozegrała jeszcze dodatkowe spotkanie w Litomyśli, w miasteczku gdzie urodził się doskonały czeski kompozytor Smetana. Dalszym etapem był Hodonin, który posiada pięknie utrzymane boisko, a na zakończenie turnieju rozegrano ostatni mecz w Juhavie.

PODKREŚLIĆ należy, że przeciwnicy naszych „Orłat” grali przez ważne na dobrym poziomie, a niejednokrotnie drużyny CSR zasilały były zawodnikami I ligi czeskiej, toteż uzyskane wyniki polskich piłkarzy należy uważać za bardzo dobre.

Z zawodników krakowskich we wszystkich spotkaniach udział brali: Rybicki, Glimas, Radon, Kolasa i Kuczyński. W 5 spotkaniach grali: Kaszuba, Lasiewicz, Pawlikowski, Cztery mecze grali Miksa, Mazur, Poświat, Różankowski. Trzykrotnie wystąpił Stadler, a po jednym meczu zagrał: Kofin i Wadowski. Najbardziej przykrym z zawodników polskich był Lasiewicz z Garbarni.

W najbliższej przyszłości juniorzy Brna rozegrają trzy spotkania w Polsce. (as)

Wycieczka kolarska

KOZ Kol. organizuje wycieczkę do Zakopanego. Zbiórka wszystkich uczestników 13 sierpnia (t.j. w sobotę) o godz. 13.30 przed lokalem KOZ Kol. przy ul. Garmarskiej bocznej 5. Powrót z Zakopanego w dniu 15 bm. w godz. wieczornych. Nocleg w Zakopanem zapewniony.

KOZ Kol. prosi wszystkich kolarzy — turystów zrzeszonych, jak i gości o liczny udział w wycieczce.

CODZIENNA NOWELKA CHINCZYK

Jack London

Trum. Ema Żelechowska

Ani jeden z więźniów nie brał udziału w mordstwie. Ah-San zabił przecież sam Chung-Ga. Zabił go, jedną ręką chwytając go za warkocz, a drugą wbijając nóż w plecy. Ah-Cho, siedząc w sali sądowej i zamykając oczy, widział na nowo scenę zabójstwa.

Siedział teraz z obojętną twarzą, podczas gdy urzędnicy ogłaszali wyrok. Obojętne były również twarze czterech jego towarzyszy. I oni pozostali niewzruszeni, nawet wtedy, gdy tłumacz objaśnił, że uznano ich winnymi morderstwa i że jednemu z nich, Ah-Chow, mają ściąć głowę. Ah-Cho został skazany na 20 lat więzienia w Nowej Kaledonii, Wong-Li na dwanaście lat, a Ah-Tong na dziesięć.

Pięciu Chinczyków zaprowadzono z powrotem do więzienia. Nie byli tym zaskoczeni. Byli przyzwyczajeni do zupełnie nieoczekiwanych sądów ze strony białych diabłów. Ciężka kara za niepełnopiętną zbrodnię nie była bardziej dziwna, niż niezliczone dziwne rzeczy, które czynili. W ciągu tygodni, które potem nastąpiły, Ah-Cho filozofował i rozmyślał o życiu i śmierci. Nie był przynęcony. To było przecież tylko 20 lat. Jego wymarzony ogród

oddalił się tylko od niego. Był młody i miał we krwi istic azjatycką cierpliwość. Myślał o nazwie dla swego ogrodu, nazwał go Ogrodem Porannej Ciszy.

Cruchot był zandarmem. Od 20 lat służył w koloniach od Nigerii do Senegalu i mórz południowych, ale tych 20 lat nie rozjaśniły jego ciemnego umysłu. Był tak samo tępy, jak u siebie na wsi, we Francji. Był zdyscyplinowany służbistą i w jego sądach o życiu cała różnica między Bogiem, a jego sierżantem polegała tylko na stopniowaniu posłuszeństwa. W każdym razie sierżant był ważniejszy, gdyż Bóg był tak daleko.

Cruchot otrzymał rozkaz od Sądów, aby dostawił Ah-Chow na egzekucję, która miała się odbyć na plantacji przy pomocy gilotyny, specjalnie dla tego celu zbudowanej. Poprzedniego wieczoru Cruchot pilnie na przyjęciu, urządzonym przez trybunał dla oficerów i żołnierzy francuskich i jego ręce trzęsły się od nadmiernego użycia alkoholu. Oczy bolały go tak dotkliwie, że niezbędnie przeczytał nazwisko skazańca, zawarte w rozkazie.

Nie zauważył końcowej litery w

imienu Ah-Chow i strażnik więziennych pochnął z celi Ah-Cho. Cruchot siedział z nim w wózku, zaprzęgnięty w muły i pojechał.

Ah-Cho cieszył się blaskiem słońca i uśmiechał się. Rozpromienił się jeszcze bardziej, kiedy zauważył, że jadą w stronę Atimaono. Nie wątpił, że Schemmer posłał po niego, chciał, żeby Ah-Cho u niego pracował. Ah-Cho będzie dobrze pracował. Schemmer nigdy nie będzie tego żałował.

Dzień był gorący. Muły były już spoczone. Cruchot się poccił i poccił się Ah-Cho. Ale on przecież pracował przez 3 lata pod tym samym słońcem i zdążył się do niego przyzwyczaić. Promieniały ciągłe, tak że nawet tępy Cruchot się zdziwił.

— Aleś ty zabawny — zauważył na koniec. — Zbyt wiele się śmiesz.

Jestem zadowolony, że wyszedłem z więzienia. — I to wszystko? — Zandarm wzruszył ramionami.

— Czy to nie wystarczy podwórko? — Ale chyba nie cieszysz się z tego, że ci zetną głowę?

Ah-Cho spojrzał na niego z nalgym zakłopotaniem. — Ja przecież wracam do Atimaono, żeby pracować na plantacji — powiedział.

Cruchot pogłodził swoje długie wasy. — Taak, — rzekł w końcu — więc ty nic nie wiesz? — Ah-Cho poczuł nieokreślony niepokój. — Czy Schemmer nie pozwolił mi już nigdy pracować u siebie?

Cruchot zaśmiał się serdecznie. — Widzisz, jutro już nie będziesz mógł

pracować. Czy człowiek bez głowy może pracować?

Ah-Cho siedział długo milcząc. W końcu rzekł: — Czy Schemmer ma zamiar ściąć mi głowę?

Cruchot wyszczerzył w uśmiechu zęby i kiwnął głową. — To omyłka — powiedział Ah-Cho poważnie. — Ja jestem Ah-Cho. Sąd orzekł, że mam być zamknięty przez 20 lat w Nowej Kaledonii.

Zandarm znów się zaśmiał. Jakież on był zabawny, ten śmieszny Chinczyk, chcący uniknąć gilotyny. Muły szły teraz przez plantację kakao i Ah-Cho znów powiedział: — Mówię panu, że ja nie jestem Ah-Chow. Sąd nie orzekł, że moja głowa ma być ścięta.

Ah, nie bój się — powiedział Cruchot w dobrej intencji pocieszenia więźnia — nie się nie bój. Nie jest trudno umrzeć w ten sposób. To idzie bardzo szybko i nie ma nic wspólnego z wiszeniem na końcu sznura i wykrzykiwaniem się w ciągu pięciu minut. Jest to podobne do zabicia kuraka toporkiem. Ścinasz mu głowę i tyle. I to samo z człowiekiem. To absolutnie nie boli. Nie czujesz bólu — w ogóle nie nie czujesz. Masz ściętą głowę, tak że nie nie możesz czuć. Chciałbym umrzeć w ten sposób. Jesteś szczęśliwy, że możesz tak umrzeć. Mogłeś dostać trądu i rozpaść się powoli w kawałki. Znałem człowieka, oparzonego wrzaskiem. Konal dwa dni i jego krzyki słyhać było z odległości kilku kilometrów. A ty? Ach, tak łatwo. Pstryk i nóż ścina ci głowę. Koniec. Nóż tylko laskocze.

— Ja nie jestem Ah-Chow — zaczął znów Ah-Cho.

— Dość tego — przerwał zandarm. Nadął gniewnie policzki. — Stul pysk!

Jechali dalej w milczeniu. 20 mil dzieliło Papeete od Atimaono, większa część drogi była za nimi, kiedy Chinczyk znów próbował odezwać się.

— Widziałem pana w sali sądu, kiedy wyrok był wydawany — zaczął. — I jeśli pan pamięta Ah-Chow, którego głowa miała być ścięta, był wysokim mężczyzną. Niech pan spojrz na mnie.

Wstał gwałtownie i Cruchot zobaczył, że Ah-Cho naprawdę jest niski.

I nagle Cruchot przeblyskiem pamięci ujrzał wysoką postać Ah-Chow. Dla zandarma wszyscy Chinzyby byli jednakowi. Jedna twarz była podobna do drugiej. Ale umiał odróżnić wysoki wzrost od niskiego. I zrozumiał, że wiezie nie tego, którego mu polecono przywieźć.

Porywczo zatrzymał muły. — Pan widzi teraz że to była omyłka — powiedział Ah-Cho, uśmiechając się.

Ale Cruchot rozmyślał. Nie zastanawiał się nad błędem trybunału, ale widział, że jemu poruczono przywiezienie skazańca do Atimaono i że to było jego największym obowiązkiem. No i cóż z tego, że to był nie ten Chinczyk? To był Chinczyk, czymże był w ogóle Chinczyk? Po cóż rozmyślać? Jeśli wróci do Papeete i odwiecie egzekucję, sierżant go zwymyśla.

(dok. nast.)